

Są szanse na kontrakt

21.01.2010.

O problemach nowo otwartego wieliszewskiego szpitala onkologicznego w uzyskaniu kontraktu na wykonywanie usług z Narodowym Funduszem Zdrowia pisaliśmy dwa tygodnie temu. W zeszłym tygodniu do akcji wkroczyli przedstawiciele dyrekcji, lokalnych władz, środowisk onkologicznych oraz sami pacjenci. Szanse na dofinansowanie wzrosły, choć jest to perspektywa kilku miesięcy

W poniedziałek, 11 stycznia, przed gmach Ministerstwa Zdrowia, przy ulicy Miodowej zjechali przeciwnicy decyzji NFZ – ponad stuosobowa grupa. Wśród demonstrantów oprócz przedstawicieli dyrekcji, środowisk onkologicznych i personelu wieliszewskiego szpitala, znaleźli się pacjenci – najbardziej poszkodowani decyzją funduszu.

Istotą tej pikiety było zwrócenie uwagi opinii publicznej na problemy chorych na raka oraz problemy placówki, która chce im pomóc, oferując kompleksowe leczenie – mówi Karol Chwesiuk ze Szpitala Onkologicznego w Wieliszewie.

Decyzja co do udzielenia kontraktu jest kwestią czasu. Nadzieję wśród organizatorów pikiety – dyrekcji szpitala budzi zaangażowanie minister zdrowia Ewy Kopacz.

Pani minister przyjęła petycję z prośbą o pomoc i podjęła się mediacji z NFZ – mówi Chwesiuk.

Trzy dni później, 14 stycznia na rozmowy do Ministerstwa Zdrowia udali się m.in. dyrektor szpitala Mirosław Cienkowski, starosta Jan Grabiec, prezydent Legionowa Roman Smogorzewski, poseł Zenon Durka oraz Adam Sandauer ze stowarzyszenia *Primum Non Nocere*. Efektem ponadwugodzinnej debaty, zdaniem legionowskiego starosty było zgłoszenie się wiceministra Marka Twardowskiego do Ewy Kopacz z prośbą o poszukanie oszczędności w resorcie oraz szansa na przeprowadzenie nowego konkursu.

Jeszcze kilka tygodni temu NFZ zarzekał się, że z powodu braku środków ogłoszenie dodatkowych konkursów jest niemożliwe. Ucierpiały na tym m.in. nowe placówki, w tym wieliszewski szpital, który rozpoczął pracę 4 stycznia br. Według informacji starostwa ogłoszenie konkursu powinno się odbyć w połowie lutego.

Szanse na wygraną Mazowieckiego Szpitala Onkologicznego są, zdaniem Jana Grabca duże, ponieważ jest on jedyną tego typu placówką, która oferuje kompleksowe leczenie przy użyciu specjalistycznego, nowoczesnego sprzętu.

Ewentualne zawarcie kontraktu mogłoby nastąpić w perspektywie trzech, czterech miesięcy. Do tego czasu życie i zdrowie pacjentów, którzy już teraz zgłaszają się do wieliszewskiej placówki ze zdiagnozowanymi nowotworami, jest zagrożone.

Przy takim stadium choroby oznacza to dla nich zmniejszenie szans na wyleczenie. Dyrektor jest w kropce, ponieważ już teraz chciałby zaoferować im pomoc. Jednak NFZ tłumacząc się prawem, nie może udzielić refundacji placówce, z którą nie zawarł kontraktu – opowiada starosta.

Pacjentom w takiej sytuacji pozostaje przejście całkowitego leczenia na siebie lub udanie się do innych placówek. Te jednak, jak donoszą ogólnopolskie media, mają problemy z nadmiarem chorych. W związku z trudną sytuacją, dyrekcja rozważa tymczasowe rozwiązanie w postaci podwykonawstwa, w ramach którego inne placówki mogłyby odsyłać swoich pacjentów do Wieliszewa. Jednak, aby ta procedura mogła ruszyć, konieczne jest podpisanie z nimi umów. Rozmowy na ten temat trwają.
Katarzyna Łoś

Zdjęcie: 11 stycznia. Lekarze i pacjenci wieliszewskiego szpitala przed siedzibą ministerstwa zdrowia
Fot. www.powiat-legionowski.pl